Nr 282. Kraków, Sobota 7 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plchna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pobudka T. T. Jeża.

Zurych, 3 grudnia.

Szanowna Redakcyo!

Zamieszczając, wbrew życzeniu memu, w szpaltach swoich list mój z 25 października, wyzwaliście mnie przez to do umotywowania poruszonej w nim sprawy.

Oświadczam, iż zawarty w liście tym projekt nie odemnie, ale od jednej z Polek pochodzi. Projekt ten na tem polega, ażeby wywołać wyprawę — wyprawę „quasi“ wojenną — matek Polek przeciwko znęcającym się nad dziećmi Prusakami. Do wyprawy tej wystąpić powinna armia, w szeregach swoich głów niewieścich 100.000 przynajmniej licząca. Sto tysięcy Polek, gotowych się do szeregów tych zaciągnąć, znajdzie się przecie w zaborach i za granicą na wychodźtwie.

Na tem jednak nie dosyć. Reguły wojenne nakazują w przymierza się zaopatrywać. Matki-Polki z łatwością do wojny tego rodzaju przymierza we wszystkich znajdą krajach. W obecnym zwłaszcza momencie ruchów niewieścich, zaznaczonych dążnością do zajęcia poważnego w działalności publicznej stanowiska: gdzież kobiety-matki odmówićby mogły poparcia Polkom w dziele takiem, jak zabezpieczenie dzieci przeciwko zadawanym im z umysłu torturom?!... W Niemczech, poza Prusami, a nawet i w Prusiech samych, znajdą się kobiety, co do przymierza przystąpią. Dość opowiedzieć im o katowniach, wyszłych na jaw w Gnieźnie w czasie procesu w sprawie wrześnieńskiej. Dlatego to wezwanie o przymierze przez matki-Polki wystosowanem być winno do matek-Niemek. Pewnem jest, że samą cesarzowę zgroząby wiadomość o obchodzeniu się urzędników pruskich z dziećmi polskiemi przejęła, pomyślałaby bowiem, iżby nie poprzestała, jak Piasecka, na jęczeniu i złorzeczeniu, aleby jako lwica rzuciła się na oprawców, smagających jej dziecko za odmawianie pacierzy w mowie macierzyńskiej. Serca matek odczuwają rzeczy takie na tronach nawet.

Przymierza się znajdą, — potrzeba się jeno o nie postarać i upomnieć, przystępując niezwłocznie do dzieła, przenoszącego doniosłością swoją wszystko, co w kwestyi tej przeciwko prusactwu przedsięwzięte być może.

Składkom jeno przyznać należy skuteczność we względzie zabezpieczenia od nędzy tak rodziców skazanych przez sądy, jakoteż skazańców dzieci.

To jednak kierowników tego sądownictwa nie dotknie, jak o tem sądzić można z głosów rządowej i hakatystycznej prasy, prawiącej przypowieści o potrzebie topienia kociąt w obawie, ażeby się koty nie mnożyły nadmiernie. To ich nie dotknie, tem mniej bojkot handlowy, jeszcze zaś mniej wszelakie protesty, zazwyczaj nie czytane, wogóle wnet po odczytaniu i rzuceniu zdawkowego politowania: „oh! ces pauvres Polonais“ — zapominane.

Przeciwko takim, jak Prusacy, majstrom, idącym pod wodzą inspirującego urzędników do gwałcenia praw i sądy do deptania sprawiedliwości, naśladującego Nerona-estety, potrzeba akcyi dosadnej, ciągłej, pociągającej za sobą kontrolę nieustającą, a więc zorganizowanej.

Czy na akcyę podobną, na akcyę, będącą początkiem kary, na którą mocarstwo żadne bardziej aniżeli pruskie — zbudowane przez takiego wielkiego jak Fryderyk II a rozbudowane przez takiego wielkiego jak Bismark — nie zasługuje, zdobędą się kobiety nasze?...

Matki-Polki na obronę katowanej przez zbirów pruskich dziatwy polskiej zdobyć by się nie miały?...

Z. Miłkowski.

O budżecie poczt i telegrafów.

Komisyą targów, albo drobnych koncesyj możnaby nazwać wczorajsze posiedzenie komisyi budżetowej. Posłowie bowiem różnych krajów napierali na rząd o rozmaite koncesye w zakresie poczt i telegrafów, a rząd wykręcał się, aby możliwie jak najmniej przyrzec, a już zgoła nic nie dać.

Jak z tego, cośmy powiedzieli, wynika, rozprawiano nad budżetem poczt i telegrafów.

Minister handlu więc, br. Call, oświadczył się z wielką przychylnością dla polepszenia bytu ekspedytorów i dyurnistów pocztowych, ale zapewniał, że niema pieniędzy, a zresztą ekspedytorów jest za dużo. (Otóż to logika! Przyp. red.). Zdaniem ministra zrobiono, co można było, rozsyłając do poszczególnych dyrekcyj pocztowych kwestyonaryusz w tej sprawie, którego to środka w Austryi — dodamy znów od siebie — używa się, kiedy chodzi o pokazanie ogółowi, że się coś robi, a właściwie o zabagnienie sprawy. Co do budowy nowych linij telefonicznych, to minister uznaje ich niezbędność dla handlu i przemysłu,, ale niema pieniędzy. W każdym jednak razie może co da się zrobić dla nowych połączeń telefonicznych Wiednia z Czechami, Morawami, Śląskiem i innemi miastami Austryi niższej, — o Lwowie, Krakowie i wogóle o Galicyi minister nie wspomniał.

Rumun p. Lupul żądał następnie połączenia telefonicznego Czerniowiec ze Lwowem i z Wiedniem, a p. Eugeniusz Abrahamowicz wytykał, że choć podniesiono cenę kart korespondencyjnych i listów poleconych, nie zrobiono w Galicyi tego, na co pieniądze z owej podwyżki były przeznaczone. Nie zaprowadzono np. instytucyi wiejskich listonoszów. Poruszywszy szereg innych przykładów macoszego traktowania Galicyi w zakresie poczt, telegrafów i telefonów, mowca zażądał drugiej linii telefonicznej ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

P. Romanowicz wykazywał, do jakiego stopnia niewystarczającem jest jedno połączenie: Lwów-Kraków-Wiedeń, jaki na tej linii ścisk interesentów panuje i domagał się drugiego połączenia, a zszedłszy na sprawy ogólniejsze, mowca domagał się zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w pocztach galicyjskich, w ślad zaś za nim p. Barwiński zażądał odpowiednich uwzględnień dla języka ruskiego.

Szef sekcyi Neubauer wedle recepty swego mistrza, ministra, dawał nieobowiązujące przyrzeczenia na prawo i lewo, a charakterystycznem dla faktu, jak rząd austryacki popiera prywatną inicyatywę w zakresie przedsiębiorstw publicznych, było to, co powiedział na możliwość zakładania telefonicznych linij międzymiastowych przez Towarzystwa prywatne. Owoż mimo, że z odpowiedzi ministra wynika, iż rząd nie chce właściwie sam nic zrobić w tym względzie, p. Neubauer powiedział, że Towarzystwom możnaby pozwolić zakładać linie międzymiastowe, ale tam, gdzie linij rządowych niema, i to pod warunkiem, że zapłacą państwu pewną kwotę, jako zwrot możliwych (!) strat.

A więc mamy odwieczną austryacką metodę: i sam nie zrobię i tobie zrobić nie dam!

Farbowane lisy.

Nasza „najserdeczniejsza“ z Fichtegasse w Wiedniu, znana „Neue Freie Presse“, dla której każdy głos ochrypłego po fajce i piwie Prusaka jest czemś słodszem nad salomonową „pieśń nad pieśniami“, donosi z Berlina w swoim prywatnym telegramie, że, jak tamtejsze koła kompetentne zapewniają, ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Eulenburg, omawiał z hr. Gołuchowskim sprawę demonstracyj lwowskich z powodu Wrześni. Rokowania jeszcze się nie ukończyły, ale w Berlinie o tem nie wątpią, że Austrya lojalnie przyczyni się do załatwienia tego wypadku. Pogadanki ks. Eulenburga z hr. Gołuchowskim mają cechę przyjacielską, a w Berlinie odnośne koła podnoszą, że nie chcą Austryi sprawiać ambarasu. (Co za łaska!)

Również i w Petersburgu — powiada ów telegram wiedeńskiego dziennika — demonstracye warszawskie są przedmiotem porozumiewania się pomiędzy rządami Rosyi i Niemiec. Co się tyczy demonstracyj lwowskich, to w Berlinie, według zapewnienia „Neue Freie Presse“, nwzględniają fakt, że wykroczenia przeciwko osobie konsula niemieckiego we Lwowie się nie zdarzyły; że dalej władze rządowe lwowskie wszystko uczyniły, ażeby demonstracyom przeszkodzić; że wreszcie demonstracye, urządzono w dniu rocznicy powstania z r. 1830, gdy publiczność już przez to samo była podniecona, a podniecenie to nie miało antypruskiego charakteru. — przynajmniej w swem źródle.

„Neue Freie Presse“ ogłosiła ten telegram, łagodzący cechę lwowskich demonstracyj, najwidoczniej w interesie Prusaków, którzy nie chcieliby, w gronie nieprzyjaciół trójprzymierza, obok Czechów widzieć także i członków Koła polskiego. Ogłosiła go dalej także w interesie swojego stronnictwa, które nie wyrzekło się dotychczas myśli, że przecież zdoła Koło polskie przeciągnąć chociażby trochę na swoją stronę. Niechże nasza „najserdeczniejsza“ przyjmie dwa zapewnienia: najpierw, że demonstracye lwowskie były skierowane przeciwko Prusom; powtóre, że kraj potrafi dopilnować, ażeby pewne osobistości z Koła polskiego nie narzucały nam sojuszu z Niemcami.

Ale „N. Fr. Presse“, pracująca dla Prus, a nie „pour le roi de Prusse“, zaraz umieściła drugi telegram, w którym streszcza artykuł „Vossische Ztg“ o demonstracyach przeciwko Prusom. Otóż „Vossische Ztg“ protestuje przeciwko udziałowi ministra Piętaka w wieczorku Mickiewiczowskim, który urządziło akademickie Towarzystwo „Ognisko“ w Wiedniu, przeznaczając dochód na rzecz ofiar wrześnieńskich. „Vossische Ztg“ przypomina, że w r. 1890 włoski minister skarbu Seismit-Doda, za udział w uczcie irredentystów włoskich w Udine, otrzymał od Crispiego telegraficzną drogą wydalenie z gabinetu. „Vossische Ztg“ zapytuje, czy hr. Gołuchowski i dr Koerber tak samo postąpią?

Ten telegram jest oczkiem dziennikarskiej nierządnicy z Wiednia, zwróconem do pruskiego junkra.

I ta „N. Fr. Presse“ sądzi, że w Galicyi ludzie nie znają farbowanych lisów.

Nowy „sojusz“ ks. Stojałowskiego.

Policzmy najpierw, ile to tych sojuszów dotychczas było: 1) ks. Stojałowski ze Związkiem chłopskim, 2) ks. Stojałowski z ludowcami przed poprzedniemi wyborami sejmowemi, 3) ks. Stojałowski i socyaliści podczas przedostatnich wyborów parlamentarnych, 4) ponownie ks. Stojałowski a ludowcy tuż przed wstąpieniem Stojałowszczyków do Koła polskiego, 5) ks. Stojałowski-konserwatyści przy tegorocznych wyborach sejmowych.

Obecnie przybywa do tego szeregu szósty — jeżeli nas pamięć nie zawiodła i którego z dawnych nie opuściliśmy — sojusz ks. Stojałowskiego z nieznanem dotychczas ogółowi „centrum“ w Kole polskiem, t. j. właściwie z księżmi-posłami przy współudziale kilku innych posłów, nie łączących się dotychczas z żadnem stronnictwem.

Obrady nad tą unią odbyły się w Wiedniu pod dość osobliwą opieką: naturalnie ks. Stojałowskiego, choć on do parlamentu nie należy, i nie wiedzieć z jakiej przyczyny, znanego p. Józefa Orłowskiego, obecnie adwokata w Wiedniu.

Postanowiono, prócz „centrum“ w Kole polskiem, utworzyć także „Chrześcijańską unię ludową w Sejmie galicyjskim“. Do „centrum“ przystąpili posłowie: ks. Pastor, ks. Włazowski, ks. Żyguliński, hr. Jan Potocki, dr Opydo, Wojtyga, Jan Potoczek, wreszcie Stojałowszczycy-chłopi: Szajer, Bomba, Fijak i Wilk.

Program, jaki uchwalono, składa się z pięciu punktów, a jest tak ogólnikowy, że przy znanej zręczności ks. Stojałowskiego i umiejętności dotrzymywania sojuszów może być z niego i trumna i kołyska.

Posłowie z „centrum“ oświadczają mianowicie, że stoją na gruncie encyklik Leona XIII, że będą się „starać“ o usunięcie różnych krzywd ludu i „popierać“ różne dążenia w tym kierunku, a domagać się będą sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego. tylko zapomnieli powiedzieć, co „sprawiedliwem rozszerzeniem“ nazywają. — Jedynym wyraźniejszym punktem jest drugi, gdzie się oświadczono przeciw gminom zbiorowym, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami.

Dla nas ten nowy „sojusz“ nie jest wcale rzeczą doniosłą, a jeżeli posiada jakie znaczenie polityczne, to bardzo jasne, choć dwojakie.

Po pierwsze, wobec należenia do „centrum“ posłów o wyraźnej barwie konserwatywnej, a nawet znanych dotychczas z zaciekłości w konserwatyzmie, jestto ze strony ks. Stojałowskiego nic innego, jak oddanie swoich posłów pod komendę konserwatystów. — Aby jednak przytem nie zrazić sobie ludu, który przyzwyczaił do nagłych jego ataków na konserwatystów, wymyślił nową formę pod postacią dowcipnego „centrum“.

Powtóre takie postawienie sprawy ma dla niego drugą jeszcze korzyść: oto przez „centrum“ może zawsze trzymać w szachu konserwatystów, gdyby... gdyby oni niezupełnie chcieli pamiętać o jakichś przyrzeczeniach.

Przy tej sposobności posłów swoich ks. Stojałowski obwarował dokoła chrześcijaństwem, aby mu broń Boże nie uciekli, powiadając, że wolno im łączyć się z „Chrześcijanami“, a „Chrześcijan“ dla Galicyi on jeden ma tylko prawo mianować. Na razie ks. Stojałowski porobił nimi tych, których do niedawna pomimo sukni duchownej właśnie od chrześcijaństwa odsądzał, t. j. księży.

Z protokołu obrad centrowych, jaki otrzymaliśmy dzisiaj, wynika, że ks. Stojałowski postawił kwestyę tak, iż o tyle uznawać będzie sojusz, o ile to jemu będzie dogodnem.

Najpierw bowiem on sam w swojej przemowie skarżył się, że zarzucano mu niedotrzymywanie sojuszów dlatego jedynie, że on pomimo sojuszu robił zawsze co się mu podobało.

O wiele dosadniej polecił wyrazić tę rzecz swemu adjutantowi p. Szajerowi, który powiedział:

„Gdybyśmy odtąd zgodnie poszli, pokonalibyśmy wszystkich wrogów ludu(!), ale gdyby duchowieństwo skorzystało z unii, aby chłopów (a właściwie ks. Stojałowskiego; przyp. red.) usuwać i nasze stronnictwo rozbić, toby przyjść musiało do nowych zatargów. Ja nie mam nic przeciw temu, aby wybierać księży i inteligencyę, bo nam bardzo potrzeba ludzi światłych i lud miłujących, ale trzeba szukać porozumienia z włościanami, a przedewszystkiem z najstarszem i najliczniejszem stronnictwem chrześcijańsko-ludowem“.

Czyli że ks. Stojałowski chce urządzić plastyczno-polityczną ilustracyę przysłowia: „Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma“.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 6 grudnia.

(Pisma. — Statut. — „Obawy“ wodociągowe. — Na Wrześnię. — Budowa gmachu szkoły przemysłowej. — „Tow. dla popierania nauki polskiej“. — Subwencya dla gimnazyum żeńskiego. — Przeniesienia nauczycielek. — Uregulowanie stosunków parafii św. Szczepana. — Dla dzieci jąkających się. — Lekarze szkolni. — Szkoła prania i prasowania. — Opróżnienie Wawelu. — Z posiedzenia poufnego).

„Pomocnicy biurowi miejskiego Wydziału obrachunkowego proszą o polepszenie płac“. — „Cech rzeźników prosi o urządzenie targowicy bydła przy rzeźni miejskiej“. „Krajowy inspektor rybactwa przedstawia projekt utworzenia targu rybnego w Krakowie“. Taką była treść pism, odczytanych na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Po odesłaniu tych pism do odpowiednich sekcyj, prezydent Friedlein przedstawił, że od namiestnika otrzymał wiadomość o sankcyi ustawy o statucie miasta Krakowa. Prezydent przy tej sposobności w imieniu miasta składa podziękowanie referentowi sprawy statutowej prof. Kasparkowi (Brawa).

Nastąpiła rzecz o „obawach“ wodociągowych, o czem osobno piszemy.

Z porządku dziennego ks. Spis przedstawia następujący wniosek sekcyi szkolnej:

„Na ofiary wrześnieńskie uchwala się do rozporządzenia komitetu poznańskiego kwotę 1000 koron“.

Mowca zaznacza: Wniosek uzasadnię krótko. Jeżeli krzywdę, jaką zadaje pruska pedagogia a także pruskie sądy, odczuwają wszystkie serca polskie, jeżeli ją odczuwają narody pobratymcze, jeżeli odczuwa ją cała chrześcijańska cywilizacya, to i my chyba nie mniej ją odczuwamy. Powinniśmy uczuciom naszym dać wyraz odpowiedni i uchwalić przedłożony wniosek. (Ogólne potakiwania. — Uchwalono).

Chmurski podnosi, że małym datkiem, na jaki stać było, Rada m. Krakowa przyłączyła się do ofiar na Wrześnię. Trzeba jednak dalej pójść i zerwać stosunki handlowe z Niemcami. Mowca zgłasza wniosek nagły:

„Rada miasta uchwali nie sprowadzać dla gminy m. Krakowa towarów i wyrobów z państwa pruskiego od firm niemieckich“.

Za nagłością oświadczyło się tylko 4 radców, wniosek odesłano więc do sekcyi ekonomicznej, poczem uchwalono przystąpić do „Towarzystwa dla popierania nauki polskiej“ we Lwowie z jednorazową wkładką 200 koron. —

MICHAŁ BAŁUCKI.

11 (Ciąg dalszy).

Nie przeczę, że może nie zawsze trzymał się dość ściśle tego kierunku, może tu i owdzie, podniecony temperamentem pisarskim i polemicznym, dał się unieść pióru, i zbyt jaskrawo wystąpił, zbyt uogólniał wady jednostek, przypisując je pojedynczym warstwom społeczeństwa, — ale któż z pisarzy żywo czujących nie dał się unieść pióru? Lecz prawdopodobnie nie mylę się, tak, a nie inaczej przedstawiając zapatrywania Bałuckiego na podstawie wrażeń odebranych z jego powieści — a to tem więcej, iż wskutek długoletnich z nim osobistych stosunków, miałem dość czasu i sposobności poznać je dokładnie. Nieraz też słyszałem z ust jego, że nigdy nie żywił do żadnej sfery uprzedzenia, że nawet wogóle nie dzielił ludzi na klasy, o ile się oni sami nie dzielą między sobą, że wymagał tylko, aby wypowiadane hasła były poparte czynami, że nienawistną mu była jedynie obłuda tak u dołu, jak u góry, i ją piętnować, postanowił, bez względu na to, „kto rodzi“ bohaterów jego powieści.

Kiedy mowa o wrażeniach, zaznaczyć muszę jedno wrażenie ogólne. Wszystkie prawie utwory powieściowe Bałuckiego (pomijając nowele, bo im osobny ustęp poświęcę) mają pewien koloryt szary, posępny, czasem o mało że nie pesymistyczny. Zbrodnie i występki grają w nich sporą rolę; charaktery dodatnie ustępują liczbą charakterom ujemnym. Stąd też słuszną wydaje mi się uwaga, że Bałucki swój ból i swoją skargę zamknął w powieściach, swój humor przeniósł do komedyj, a optymizm do nowel. Mało przypominam sobie rzeczywiście powieści Bałuckiego, w którychby przeważała pogoda, gdzieby ciemne barwy nie zasłaniały świetlanych. Może to wina nie jego, ale czasu, w którym pisał swe powieści, bo większą ich część stworzył pomiędzy r. 1864 a 1880.

Były zaś to chwile, w których gorycz najwięcej się rozlewała w naszej literaturze i w naszem dziennikarstwie, w których ludzie różnych, najprzeciwniejszych obozów (konserwatyści krakowscy n. p. i pozytywiści warszawscy) przykładali skalpel surowej krytyki do wszystkich objawów życia społecznego i towarzyskiego. Szukano ran i chciano je leczyć wypalaniem lub amputacyą członków, uznanych za niezdrowe. Scena, ze względu na jakość słuchaczy, mniej do tego się nadawała — większe pole otwierało się dla powieści, rozrywki przeważnie ludzi dojrzałych i więcej umysłowo rozwiniętych. Swoją drogą i osobiste usposobienie Bałuckiego miało tu wpływ dość znaczny. Miał zawsze litość dla bólu, a widział go wiele naokoło siebie, oburzała go niesprawiedliwość, a wszędzie ją napotykał. Komedya dla tych skarg jest niestosowną — do pisania dramatów nie czuł ochoty (wyjątek poniekąd stanowi tylko „Rodzina Dylskich“) — a więc powieść uczynił spowiednikiem swych żalów i skarg na ułomność serc i umysłów ludzkich.

W każdym razie, lubo zaznaczyłem wyraźnie ciemne tło powieści Bałuckiego, muszę zastrzedz się, jakobym miał na myśli podciągać je pod kategoryę utworów powieściowych najnowszego kierunku. Wykazywanie i karcenie wad, to jeszcze nie pesymizm. Bałucki je znał, pisał o nich, ale się w nich nie lubował, nie wdawał się w ich szczegółowe opisy. Przyznając jednostkom wolną wolę, czynił je same odpowiedzialnemi za postępki, nie wyszukiwał w dziedziczności środka do zrzucenia z nich samych winy. Jeżeli wskazywał na zgniliznę moralną, to dlatego, aby ją wykorzenić, aby jej nie było, ale nie dla czczego zadowolenia, na podobieństwo tego artysty, który się cieszy, że umie lepiej od wszystkich namalować rozkładającą się padlinę. A czy lepiej? to jeszcze kwestya, bo niewiadomo, czy kto zechciałby wogóle ubiegać się z nim o pierwszeństwo.

Nie od rzeczy może będzie w tem miejscu wspomnieć o zapatrywaniach Bałuckiego na dzisiejszy kierunek powieści. — Kiedy pisałem jego sylwetę przed ośmiu laty, rozmawiałem z nim o tem dość szczegółowo, a co mi wówczas utkwiło w pamięci, to w streszczeniu, o ile można dokładnem, zapisałem i podaję. — Nie przeczę, że niejednę uwagę sam mu podsunąłem i że przy spisywaniu „interviewu“ więcej mi chodziło o dokładne oddanie poglądów, niż słów Bałuckiego.

„Zawsze byłem tego zdania — mówił mniej więcej Bałucki — że powieść ma cel wyższy, niż zaciekawienie czytelnika. Rozchodzi się ona tak szeroko, iż źle czynią ci, co wpływ jej lekceważą. Najwspanialsze traktaty filozoficzne, mające na celu umoralnienie ludzkości, jako dostępne tylko kółku wybranemu, nie mogą i w setnej części zasiać tyle ziarn zdrowych, co powieść, przystępna swą formą dla warstw najszerszych. Kto więc, będąc powieściopisarzem, czuje się nietylko artystą, ale i obywatelem, człowiekiem wreszcie, ten nie może uprawiać jedynie sztuki dla sztuki — a kto dobrze rozumie apostolstwo powieści, ten ze wstrętem odwracać się musi od nowej mody, jaka zawitała początkowo z Francyi, a doszła do karykaturalnej potworności w Skandynawii.

„Zdaje mi się, że jesteśmy aż nadto zdenerwowani, aż nadto pesymistycznie usposobieni, ażeby nas zamiast z tego leczyć, jeszcze dobijano. Tymczasem rolę tych dobijających katów wzięli na siebie ci powieściopisarze i dramaturgowie.

„Pamiętam, że kiedy byłem ciężko chory, przed 30 laty, dano mi posługaczkę, starą wiedźmę, która mnie bawiła opowiadaniem o umierających w szpitalach, o różnych chorobach, a wreszcie o przypuszczalnem rozwijaniu się i smutnych następstwach mojej choroby. Pierwszego kolegę, który przyszedł mnie odwiedzić, prosiłem usilnie, aby babę wyrzucił za drzwi. Spytam się: jaka jest różnica między tą babą a powieściopisarzem, który nas zaznajamia z najsubtelniejszemi np. odcieniami suchot? Dla zdrowego rzecz to wstrętna, dla chorego katusza, dla nerwowych wreszcie, którzy łatwo wmawiają w siebie brak zdrowia, jest to najwyborniejszy środek do apatyi, do zniechęcenia, do wpadnięcia w prawdziwą chorobę. Czyby więc nie należało tak postąpić z tym autorem, jak ja postąpiłem z moją posługaczką?

„Inny rodzaj autorów (a trzeba tu przyznać pierwszeństwo skandynawskim) wyszukuje na gwałt wszelkich potworności, przygląda się tylko kalectwom fizycznym i umysłowym, — wprowadza na scenę postacie zbydlęcone, odrażające cynizmem, wyzute ze wszelkich uczuć ludzkich, dla których miejsce jedynie w szpitalu lub w kryminale.

„Chociażbyśmy nawet przypuścili, że może istnieć np. taka Julia Strindberga, to przecież byłaby co najwyżej jedynym wyjątkiem na milion kobiet. A czy do powieściopisarza lub komedyopisarza, należy przedstawiać wyjątki, czy też przeciętne typy dla stworzenia obrazu istniejących stosunków. Pisarze nowego kierunku tłomaczą się tem, że poszukują prawdy i dają ją bez osłony w swych utworach.

„Naprzód prawda jest względną, bo każdy prawie inaczej na tęsamą rzecz się patrzy, bo z dziesięciu malarzy, tensam obraz przenoszących na płótno, każdy inaczej go wymaluje. Powtóre, prawdą jest nietylko brzydka narośl na czole człowieka, ale zarazem i piękne szczegóły jego budowy; prawdą jest tak zachód słońca, jak śpiew słowika, jak woń i barwa kwiatu, jak wreszcie cielsko i skrzek ropuchy, dlaczego badać tylko narośle i opisywać tylko ropuchy? Po trzecie, wypowiadanie samej, tak zwanej czystej prawdy może wywierać często wprost przeciwny skutek od zamierzonego. — Ibsen bezwiednie w swojej „Dzikiej kaczce“ napisał krytykę na kierunek, przez niego zainicyowany. Georg odsłania ciągle prawdę, sądząc, że czyni najlepiej tym, którym dobrze życzy, i sprowadza przez tosamo na nich nieszczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

Obrady toczyły się następnie nad wnioskiem sekcyi szkolnej, aby Towarzystwu szkoły gimnazyalnej żeńskiej w Krakowie od roku 1902 udzielić stałą roczną subwencyę w kwocie 2400 koron.

Dr Leo podnosi, że szkoła ta otrzymywała 1000 koron; podwyższenie do 2400 koron powinnaby uchwalić wpierw komisya budżetowa.

Dr Kohn popiera wniosek.

Prof. Bandrowski życzy sobie, aby wniosek dziś uchwalić, a nie odsyłać go ani do sekcyi skarbowej, ani do komisyi budżetowej. Wszak na ostatniem posiedzeniu uczyniono bez komisyi budżetowej wydatek 6000 koron na utworzenie kursów dopełniających przy św. Scholastyce, instytucyi wobec istnienia kursów im. Baranieckiego zupełnie niepotrzebnej. — Wprost nie wypada, aby Rada miasta stała wobec gimnazyum żeńskiego na uboczu, a udawała się po opinię do komisyi budżetowej.

Dr Seinfeld, prof. Rosenblatt i ks. Spis popierają wniosek o subwencyę, — dr Wechsler życzy sobie, aby ta subwencya była „odwołalną“. Dr Leo tłómaczy, że nie jest nieprzyjacielem gimnazyum żeńskiego, a radby tylko, aby budżetowanie odbywało się w porządku. Referent radca mag. Buczkowski wyjaśnia wkońcu, że 14 listopada 1900 sekcya szkolna uchwaliła podwyższyć subwencyę, że już 19 listopada 1900 sekcya skarbowa myśl tę przyjęła, że już przed rokiem komisya budżetowa nad sprawą tą obradowała i uchwaliła odłożyć sprawę na rok przyszły. Wobec tych argumentów Rada, nie podzielając obaw dra Lea, subwencyę uchwaliła, przyjęła nadto wniosek dra Wechslera, aby ta subwencya była odwołalną. Uchwalono następnie zezwolić na przeniesienie nauczycielek: p. Otylii Rabinowiczowej ze szkoły VI. posp. żeńskiej do szkoły XVII. wydziałowej a p. Ludmiły Horaczkówny ze szkoły XIV. posp. żeńskiej do szkoły XIII. wydziałowej.

Prof. Cyfrowicz przedstawia następnie historyę parafii św. Szczepana, jej przegrany proces o kościół z zakonem OO. Karmelitów i zgłasza wniosek: „Na podanie komitetu parafii św. Szczepana i odezwę konsystorza uchwala się odpowiedzieć, że Rada miasta Krakowa nie może żadnego placu odstąpić pod budowę projektowanego kościoła św. Szczepana, ani na zakupno takiego placu udzielić pomocy pieniężnej, że jednak w uznaniu potrzeby uregulowania stosunków parafii w miarę możności przyczyni się do kosztów przeniesienia tej parafii do kościoła św. Marka“.

Obradowano następnie nad wnioskiem o wezwanie Rady szkolnej krajowej, aby przy szkołach ludowych w Krakowie zaprowadziła osobny kurs dla dzieci jąkających się. Referent wyjaśnia, że w roku ubiegłym jąkających się było: chłopców 68, dziewcząt 20.

Dr Domański popiera wniosek.

Ks. Bukowski radby, aby pomyślano także o instytucyi lekarzy szkolnych.

Prof. Ponikło formułuje następujący wniosek: „Poleca się sekcyi szkolnej, aby w porozumieniu z komisyą sanitarną rozpatrzyła jak najprędzej sprawę lekarzy szkolnych“.

Uchwalono; przyjęto także wniosek, aby zatrzymać nadal szkołę prania i prasowania przy „Domu pracy“ i polecono komisyi przemysłowej, aby przy organizacyi szkoły rzemieślniczej dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej wzięła także pod rozwagę i organizacyę szkoły prania i prasowania w tym kierunku, aby uczennice szkoły rzemieślniczej ze szkoły prania i prasowania korzystać mogły.

Wkońcu przyjęto do wiadomości odpowiedź Wydziału krajowego i ministerstwa wojny w sprawie najrychlejszego rozpoczęcia budowy koszar, szpitali i innych budynków, na cele wojskowe potrzebnych, gdy Wawel zostanie opróżniony i uchwalono wnieść petycyę do Koła polskiego i Wydziału krajowego o jak najszybsze doprowadzenie do skutku opróżnienia Wawelu.

Na posiedzeniu poufnem Rada dotychczasowych praktykantów konceptowych dra Józefa Niziołta, dra Jana Rynczarskiego, dra Stanisława Lichomskiego i dra Maryana Klejewskiego zamianowała koncepistami magistratu w X randze.

Również na tajnem posiedzeniu uwolniono od obowiązków nauczycielki na jej własne żądanie p. Elżbietę Kirchmayerową i przyznano jej jednoroczną płacę, jako odprawę.

Obawy wodociągowe w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej zabrał głos r. Schwartz i podniósł, że obiegają niepokojące wieści o wodociągu krakowskim i że należałoby, aby ktoś z członków komisyi wodociągowej sprawę tę wyświetlił.

Prof. Bujwid oświadczył, że przed otwarciem wodociągu czyniono badania bakteryologiczne, które stwierdziły, że zanieczyszczenie wody się zmniejszyło. Oddano więc wodociąg do użytku, badań bakteryologicznych jednak nie zaprzestano, owszem czyni je nadal także sam mówca osobiście. Otóż widać stałą poprawę i stałe zmniejszanie się liczby bakteryj. Ostatnie badanie wykazało, że w 1 cm. sześciennym znajduje się tylko 10 bakteryj. Stwierdzić należy, że mało jest wód wodociągowych, któreby tak dodatnią cyfrę przedstawiały. Mówca słyszał narzekania w innym kierunku, że mianowicie w wodzie znajduje się żółty osad, że pokazuje się w niej żelazo. Otóż ilość tego żelaza jest taka, że w karafkach go nie widać. Zbadano, że w jednej studni ilość żelaza jest całkowicie za duża (4 mm. w litrze), mianowicie jest tak w studni 20-tej. W 15 studniach żelazo znajduje się w bardzo małej ilości, albo go wcale niema. Trzeba teraz zbadać skład wody w innych studniach od piętnastej do dwudziestej i to będzie zrobione. Co do amoniaku, kwasu azotowego i innych substancyj szkodliwych, stwierdzić należy, że ich wcale niema.

R. Rotter oświadcza, że zabiera głos niejako w pewnem zgorszeniu, albowiem jeden dziennik podał o wodociągu wieści wzbudzające obawę na tej podstawie, jakoby w wodzie wodociągowej za wiele było żelaza, jakoby w niej były wodorosty, jakoby zachodziło niebezpieczeństwo zatkania rur, jakoby z piaskiem i gliną wypłukiwano ostatki wody, jakoby było potrzeba innego wodociągu, bo ten jest zły itd. Tych bajek chyba wszystkim było za dużo, a cóż dopiero jednemu lękliwemu człowiekowi (wesołość). Otóż co się tyczy żelaza, to już prof. Bujwid wykazał, że w 15 studniach go nie ma, że badano studnię 20-tą i w niej żelazo znaleziono. Prof. Bujwid wykazał jednak, że to żelazo nie znajduje się w takiej ilości, aby szkodliwem być mogło. Niesłusznie więc mówią w mieście, że woda z wodociągu krakowskiego wkrótce ludzi potruje i to w krótkich „abzugach“ (wesołość). Ta zawartość żelaza jest, jak to w swoim czasie powiedział prof. Gruber (z Wiednia) tylko „eine Unbequemlichkeit“, jeżeliby go było za dużo, to w danym razie musiałoby się wodę sztucznym sposobem z niego oczyścić. Prof. Bujwid otrzymał w swoim czasie sprawozdania różnych hygienistów, którzy stwierdzili, że może wydarzyć się zanieczyszczenie wodorostami rur tak wielkie, iż mogłyby rury być zatkane.

Co do żelaza, owo znajduje się w pewnej ilości studzien, a ponieważ dostaje się razem do głównego zbiornika, więc stamtąd w małej ilości musi się udzielać wodociągom. Badać więc ciągle należy, czy żelazo stale znajdować się będzie, czy tylko chwilowo, czy jest obawa zatkania wodociągów, czy nie; gdy się to spostrzeże, nikt nie będzie czekał na zatkanie rur, tylko na czas temu zapobiegnie. Mówiono także w mieście, że bajońskie sumy będzie kosztował zakład dla odżelezienia, mówiono, że będzie kosztował coś do miliona koron. Tymczasem specyalista w tej sprawie, p. Este, który nie dlatego stał się specyalistą, że go zawezwaliśmy, ale zawezwaliśmy go dlatego, że był specyalistą (Wesołość), obliczył, że zakład taki kosztowałby niewiele, bo tylko 120.000 koron.

Mowca przedstawia następnie badania prof. Olszewtkiego w studni budzyńskiej. Z doświadczeń prof. Olszewskiego wysnuwa mowca wniosek, że żelazo może znajdować się tylko w jednem, ograniczonem miejscu. Mowca stwierdza z naciskiem, że nie należy obawiać się, aby się ktoś struł żelazem, lub aby rury zatkały się wodorostami. Przedstawia dalej wedle zapisków biura wodociągowego, że maksymum wody wypompowano dnia 2 września, mianowicie w 13 godzinach i 42 minutach 5.627 metrów sześc. przy depresyi 2·1 m. (dopuszczalna depresya wynosi 2·5, a nawet 3 m.); drugie maksymum wypompowano 5 października w 12 godzinach 4.767 metr. sześc. przy depresyi 1·77 m. (w jednym i drugim wypadku jedną maszyną). Znaczy to, że do 3 metrów możemy iść bez żadnego uszkodzenia terenu, a ogółem do 2·5 metrów pójść nie potrzebujemy. Pogłoska więc jakoby kiedyś braknąć mogło wody, należy spokojnie włożyć między bajki, jak również wiadomostki takie, jakoby w tej wodzie były żaby, glisty, robaki skrzydlate i nieskrzydlate. Wszak pod takiem ciśnieniem jak w wodociągu, żyjątka takie nie mogłyby żyć.

Zaniepokojenie, które podniesiono, wywołała ta okoliczność, że kładziono lewar pod budować się mający kanał obok gmachu nowego starostwa. Otóż gdyby rura przechodziła popod lewar, byłaby ona za wąska. Jeżeli w rurach bocznych był osad dość pokaźny, wtedy ta woda, która w pewnych ilościach nie mogła iść przez rurę główną, musiała iść rurami drugiemi. Jeżeli zaś woda szła przez mniejszy przekrój, to musiała iść szybciej, a jeżeli osad był, to woda go zabierała. Oczywiście wszyscy ci, co w tym okresie otwierali kurki u wodociągów, mieli w wodzie osad. Jeszcze jedna kwestya zaszła, a mianowicie, że rdza pod większą prężnością została wymieciona, a rdza ta pod zwykłym prądem wody nie dałaby się usunąć. Gdy roboty zostały ukończone, woda była czysta. To tłomaczeczenie odpowiada wszelkim zasadom.

Mowca kończy: Nie należy do przyjemności mówić o tem, co powiedziałem, chociaż i w tem jest przyjemność, że na jakiś czas będzie spokój i nie będzie żadnych obaw. Ale jaka w tem przyjemność, aby ludzi straszyć i puszczać takie bajki, tego żadną miarą nie rozumiem (brawa).

Prezydent Friedlein zawiadamia, że obecnie prowadzą się badania wody wodociągowej i rezultat ich zostanie ogłoszony na następnem posiedzeniu Rady.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 5 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Kolejarze w Krakowie koron 202·74, personal kolejowy w Zatorze: Franciszek Wójtowicz 5, Zenon Gątkowski 2, Józef Kossowski 1, Teodor Nowaczyński 1, Wincenty Warchomy 1, Kazimierz Repczyński 1, Starzewski 2, Jan Zans 1, Bittmar 1, Sadnś 0·60, Marszałek Józef 0·10, Czuj 0·10, Balon 0·10, Gisterek 0·10, Marszałek Jan 0·10, Szewczyk 0·10, Kurzak Stanisław 0·10, Molenda 0·10, Kciuk Jan 0·14, Kuciel 0·10, Kwiatek 0·10, Żmuda 0·10, Kuberski 0·10, Mejza 0·10, Kurzak Jan 0·10, Loffek 0·10, Baliński 0·40, Dudek 2, Szymocha 0·13, Tracumąka 0·10, Mostowik 0·10, Chlebicki Jan 0·10, Chlebicki Franciszek 0·10, Szybik 0·10, Nawrot 047, Lekostaj 0·20, Kończyło 0·20, Kopylkiewicz 0·20, Janusz 0·20, Domagała 0·20, Kasperczyk 0·20, Wilhelm Oświęcimski 2, Erazm Sowizrał 1 (razem 24·94); Sara Reich 0·30, J. 0·10, Grünberg H. 0·20, K. 1, Lenczowski P. 0·20, Efraim Grünberg 0·20, Fani Hofstätter 0·20, J. S. 0·20, M. Banet 0·20, K. 0·20, ? 0·20, ? 1, X. J. 0·40, Slugalski 0·30, ? 1, Feliks Laksberger 0·50, Leopold Epstein 4, Banminger Józef 0·10, Rafael Bar 0·20, M. Majerczyk 0·20, J. Reiner 0·20, J. Zipper 0·20, Z. Rosenzweig z Wieliczki 2, Dr J. Fenereisen 4, Jakób Wasserberg 0·20, Löbel Glasscheib 0·50, M. D. Hollander 0·60, Fr. Stankiewicz 0·60, K. Zieliński 1, Mikołaj Bilski 1, Jakób Grünberg 1, Abt 0·30, Dr Peiper 0·70, ? 0·33, Serwatowski 0·40, Zweig 0·08, S A 0·30, X. J. 0·09, Janinka i Irenka 1·20, zebrane 28 listopada u radcy p. Stanisława Kuzi w Skawinie 8·15, złożone na ręce p. A. Tylki na wieczorku listopadowym w Skawinie 24, Jan Szpakowski od uczniów II klasy wydziałowej szkoły imienia św. Floryana 4, Dr A. Pawłowski z Jasła od urzędników magistratu, od członków Rady miejskiej i kilku obywateli 115, Dr Wojnarski zebrane 3 grudnia na imieninach Franciszka Ksawerego w Wierzchosławicach 56, prof. W. Doleżan imieniem grona nauczycielskiego seminaryum męskiego w Tarnowie 20, Fr. Uchacz zebrane 4 b. m. od urzędników za inicyatywą K. w Jaworznie 17·50, Stefnś Filipowicz 1, M. B. 1, A. Chałubiński 7, Helcia Surzycka 0·20, Wacława Giżycka 4, grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Nowym Targu zebrane na konferencyi 13, E. N. z Bielska zebrane 10, grono nauczycielskie 4-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni 5, Dr Cz. Sędzimir 5, Dr Pacyna zebrane od chorych, badanych na dyżurze szpitalnym 2·92, grzeczne dzieci pewnej szkoły 2·40, Boguniewicz M. 2, Jaworski Oluś z Łopianki 2, Kazimierzowie Wodzińscy 2, A. Kłosiński 2, Wł. Stałowczyk 1, Janina i Wandzia P. 1, włościanki z Podolsza 5·38, Kotasek 1, Szczudłowska 2, Greyber 5, Dr Boczar 2, Dr Pacyna 2, Dr Bernaciński 1, Dr N. N. 2, Dr N. N. 1, Meltz Piotr 1, Nemeth od chorych 1·30, Kaczyński Jan 1, Wisocki Witold 1, N. N. 1, Dr N. N. 1, Dr N. N. 0·20, Dr Górka 1, Konewka M. 2, Ormiański 4, Bodnar J. 1, Łukawski M. 1, Belli S. 1, Staub J. 1 Krzyżanowski K. 1 Gawłowicz Józef 1, Celewicz Józef 0·20, Weiner Zygm. 0·40, (razem 28·10), Cecylia H. 1, Marya H. 0·26, co czyni 600·79, a razem z wykazanemi poprzednio czyni 6.855 koron 51 halerzy.

Komitet wrzesiński tak się ukonstytuował, że prezesem wybrany został hr. Stan. Poniński z Wrześni, zastępcą p. J. Kościelski z Miłosławia, skarbnikiem ks. prob. Łabędzki, sekretarzem ks. Laskowski. P. J. Kościelski, jako czynny członek komitetu poznańskiego, oświadczył na zebraniu komitetu wrzesińskiego, że komitet poznański wybrał z pomiędzy siebie komitet ściślejszy poznański, który nie uważa się bynajmniej za władzę zwierzchnią komitetu wrzesińskiego, lecz za pośrednika w składkach i doradcę w sprawach prawnych.

Lwowskie Koło literackie urządziło we środę w teatrze miejskim wieczór na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego. Śpiewali: Bandrowski, Guszalewicz, Jeromin, Marek-Onyszkiewiczowa i Strassernówna. Wspaniały finał stanowiła „Warszawianka“ Wyspiańskiego z panią Siemaszkową w roli tytułowej. Artystka krakowska grą swą przecudowną wywarła silne wrażenie.

Skawina, 4 grudnia. Odbył się u nas piękny wieczorek listopadowy, bardzo starannie urządzony, który głębokie u licznych uczestników pozostawił wrażenie. Brali w tym wieczorku udział i przyczynili się do jego uświetnienia: prof. dr Krotoski i prof. Bobrzyński z Podgórza, p. Boraczek, p. Głagoczewski, panna Bobrzyńska, p. Bałys (grą na skrzypcach) i wielu innych. Na wniosek jednego z uczestników zebrano składkę na dzieci wrzesińskie, która wyniosła 24 koron. Równocześnie posyłamy ją administracyi „Nowej Reformy“.

W Bochni na rzecz ofiar wrzesińskich odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu odczyt prof. uniw. Jagiell. dra Czermaka. Prelegent mówić będzie na temat: „Polskie rządy w Królestwie Kongresowem 1815—1830“.

Podgórze, 5 grudnia. Prywatne grono amatorów, nie mające nic wspólnego z istniejącemi w Podgórzu towarzystwami, zawiązało się w celu urządzenia przedstawienia amatorskiego, z którego czysty dochód przypadnie na skazanych w procesie wrzesińskim. Przedstawienie odbędzie się 15 b. m. Odegrane będą Bałuckiego „Grube ryby“.

Stanisławów, 5 grudnia. Panie nasze odbyły dziś poufną konferencyę w sprawie prześladowań pruskich i przyłączą swoje rezolucye do uchwał wiecu, mającego się odbyć u nas d. 8 b. m. w sali teatralnej.

Napisy polsko-niemieckie. Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej r. Janowicz wniósł interpelacyę w sprawie napisów niemieckich na szyldach sklepowych we Lwowie, szczególnie w okolicy ul. Karola Ludwika koło teatru, tak, że obcy, który przyjedzie do Lwowa, musi nabrać przekonania, że Lwów jest miastem niemieckiem. P. Janowicz postawił wniosek, aby magistrat przeprowadził rewizyę szyldów. Wniosek będzie regulaminowo traktowany.

„Cicho tam w Galicyi!“ — Pod takim tytułem ogłosiła „Posener Zeitung“ wstępny artykuł, w którym straszliwie nam grozi i jeszcze straszliwiej wymyśla z powodu naszego wystąpienia wobec sprawy wrzesińskiej. Nie podajemy nawet w streszczeniu tej elukubracyi pruskiego hakatysty, niechaj sobie woła: „Cicho tam w Galicyi!“, niechaj kiwa palcem w bucie, my z drogi naszej nie zboczymy. Do Galicyi nie sięga jeszcze ręka pruska.

Są i uczciwi Niemcy. Z Warszawy donoszą: Dwóch techników niemieckich (Bawarczyk i Saksończyk) pracujących w jednej z firm warszawskich, zgłosiło się do chlebodawcy, prosząc o zwolnienie z obowiązków. Dzielni ci ludzie wyznali, że po wyroku gnieźnieńskim sumienie nie pozwala im jeść dłużej chleba polskiego. Nie możemy tu ludziom patrzeć w oczy. Nie chcemy świecić czołem za bezwstyd. To były ich słowa. Mimo przedstawień pozostać nie chcieli.

Kronika.

Kraków, 6 grudnja.

Wieczorek ku czci Bałuckiego urządza „Czytelnia dla kobiet“ we środę dnia 11 b. m.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 26 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Członkowie Towarzystwa mogą się już zgłaszać po piękną premię za rok bieżący, mianowicie po reprodukcyę ślicznego tryptyku Tetmajera: „Gwiazda Bożego Narodzenia“.

Choinki pojawiły się już z dniem dzisiejszym na Rynku od strony kościoła Maryackiego. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że od lat wielu na parę tygodni przed świętami Bożego Narodzenia Prusacy, za pośrednictwem swych agentów, przeważnie żydowskich karczmarzy wiejskich, wykupują za bezcen setki tysięcy młodych drzewek od drobnych posiadaczy lasów w Galicyi, chłopów, i wywożą je całemi wagonami do Prus dla swych dzieci na „Christbaum“ płacąc tu w Galicyi nieświadomym chłopom po parę fenigów za drzewko. Możeby księża i nauczyciele wiejscy chcieli spełnić obowiązek obywatelski przez pouczenie włościan, że masową taką sprzedażą drzewek po pierwsze wyniszczają lasy, po drugie, przysługują się Prusakom.

Św. Mikołaj w kasynie. Doroczny obchód św. Mikołaja w tutejszem kasynie powszechnem obchodzono wczoraj bardzo uroczyście. Dziatek i starszych osób było niezwykle wiele. Zaczęto obchód koncertem, w którym brali udział mali amatorowie; szczególnie podobał się młodziutki skrzypek, Haemler, uczeń p. Stopczańskiej, w deklamacyi Bałanda. Po odegraniu stosownej komedyjki wyszedł na scenę św. Mikołaj i przemówił do licznie zebranych dziatek. Po rozdaniu upominków od św. Mikołaja zagrała orkiestra, a dziatki puściły się w tany.

Św. Mikołaj w „Sokole“. Ostateczny termin zakupna biletów dla dziatwy na obchód św. Mikołaja w naszym „Sokole“ upływa w sobotę 7 bm. wieczór. Ze względu na ograniczoną ściśle ilość biletów, winna publiczność jednak wcześniej się w nię zaopatrzyć, aby uniknąć corocznie powtarzającego się zawodu z powodu braku biletów. Do poprzednio podanego programu dodać należy, że tym razem św. Mikołaj wraz z aniołem wygłoszą wiersz, umyślnie ułożony na ten obchód, a dostosowany do smutnej sprawy ofiar hakaty.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzają jutro w „Sokole“ uczniowie gimnazyum św. Jacka. Początek o godz. 6 wieczorem.

Uczniowie gimnazyum IV w Krakowie urządzili onegdaj wieczór ku czci Mickiewicza. Pięknem przemówieniem zagaił wieczorek uczeń VI klasy Ogrodziński.

Walne zebranie majstrów krawieckich odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 2 po południu w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Namiestnictwo a niemczyzna. Pamiętamy jeszcze wszyscy owe obwieszczenia o rozpisaniu wyboru uzupełniającego do parlamentu z miasta Krakowa na dzień 10 października w niemieckim języku zredagowane i przez namiestnika hr. Pinińskiego podpisane, któremi kompletnie całe miasto zalepione zostało. Obecnie spotykamy się z czemś podobnem, bo namiestnik, hr. Piniński, wydał i opublikował, naturalnie po niemiecku, obwieszczenie (Kundmachung) o uzupełniających wyborach do sądów przemysłowych w Krakowie i Podgórzu. Jak sobie tłómaczyć to postąpienie namiestnika — nie wiemy, tem bardziej, że w stosunkach z gminami, magistratami, słowem z instytucyami autonomicznemi, namiestnictwo powinno używać języka polskiego.

Dwa alarmy pożarne. Wczoraj o godzinie 1 po południu zalarmowano straż pożarną, że pali się przy ulicy Zwierzynieckiej w domu pod l. 21 na II piętrze w oficynie. Straż pożarna, po przybyciu na miejsce, skonstatowała, że nie pali się nigdzie wcale, tylko z powodu wadliwej budowy komina, dym wydobywał się przez podłogę.

W dwie godziny potem wezwano znowu straż na ulicę Krakowską pod l. 6. Tam w mieszkaniu prywatnem od zbytnio rozgrzanej rury piecyka żelaznego zajęła się ściana pruska i sufit. Straż pod komendą naczelnika Eminowicza po 2-godzinnej pracy ugasiła ogień, który łatwo mógł przybrać niebezpieczne rozmiary ze względu na sąsiedztwo małych, drewnianych domków żydowskich.

Maszynista przed sądem. Dnia 26 sierpnia b. r. prowadził Ludwik Knezek na gruntach dworskich w Pleszowie maszynę parową, służącą do poruszania pługów, jako egzaminowany maszynista. Przy nim zajęty był robotnik Kazimierz Lisowski, którego obowiązkiem było w chwili, gdy maszyna się zatrzyma, oczyścić ją z ziemi, a przed ponownem puszczeniem jej w ruch dać znać maszyniście Knezekowi, że maszynę w ruch puścić można. Lecz dnia tego znaku ostrzegawczego Lisowski nie dał, Knezek maszynę w ruch puścił, wskutek czego Lisowski dostał się pod koła maszyny i na miejscu ducha wyzionął. Z tego powodu maszynista Ludwik Knezek stanął dzisiaj przed sądem karnym orzekającym, oskarżony o występek z §§ 335 i 337 u. k. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, p. Muczkowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionego bronił adwokat dr Rosenblatt. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego, gdyż rozprawa i zeznania świadków wykazały, że zmarły Lisowski wskutek własnej nieostrożności poniósł śmierć pod kołami maszyny. Wdowę po zabitym, Teresę Lisowską z żądaniami jej o odszkodowanie odesłano na drogę prawa cywilnego.

Nieostożność przyczyną śmierci. Jerzy Gerlach, służący prywatny, w dniu 17 listopada b. m. o godzinie 7 wieczorem w celach niewiadomych wyszedł na dach kamienicy pod l. 36 przy ulicy Dietlowskiej. Usiłując otworzyć pokrywę do strychu, potknął się i spadł na podworzec, skąd przewieziono go jako ciężko rannego do szpitala św. Łazarza, — gdzie po 18 dniach cierpień umarł wczoraj.

Konfiskaty. „Kuryer Lwowski“ i „Dziennik Polski“ zostały wczoraj skonfiskowane za sprawozdanie o zajściach między studentami a policyą lwowską.

Rzecz o konsula niemieckiego. Ze Lwowa donoszą: Podczas pobytu we Lwowie ks. arcybiskupa Simona, byłego biskupa płockiego, urządził ks. prałat Gnatowski na cześć jego rant w swoim domu. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi znalazł się także i konsul niemiecki, br. Spessbardt. O zaproszeniu go na rant inni goście całkiem nie wiedzieli, to też, gdy się dowiedzieli o tem, wielu z nich zawróciło z drogi, a niektórzy, którzy przybyli do domu ks. Gnatowskiego i tam się dowiedzieli, z kim zasiądą do jednego stołu, opuścili natychmiast progi mieszkania ks. prałata.

Nowe stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych, dyetaryuszów i kalkulantów dla Galicyi z siedzibą we Lwowie“ zostało zawiązane i przez namiestnictwo zatwierdzone. Mieści się ono we własnym lokalu przy ulicy Ormiańskiej l. 29, III piętro, gdzie od godziny 6 wieczorem udziela informacyj i przyjmuje wpisy członków zgłaszających się. Wpis 1 kor. 20 hal., wkładka miesięczna 80 hal.

Sprawiedliwości i obrony! Zamieściliśmy przedwczoraj pod tym tytułem opis zajść, wywołanych we Lwowie przez policyę. O zajściach tych i masakrze studentów gimnazyalnych wczoraj również w obszernej depeszy ze Lwowa mówiliśmy, a także w depeszy z Wiednia, bo sprawa znalazła rzecznika w osobie posła Romanowicza na posiedzeniu Koła polskiego. Wczoraj wieczorem zajmowała się nią także lwowska Rada miejska, a z obrad tych następujące składamy sprawozdanie:

R. m. Riedl zgłosił interpelacyę w sprawie nadużyć policyi i zgłosił nagły wniosek, aby Rada zwróciła się do Koła polskiego i do posłów m. Lwowa, aby uzyskać ich poparcie dla uchwały Rady miejskiej, dotyczącej reorganizacyi policyi lwowskiej, a dalej aby Rada udała się do p. namiestnika, by w tej sprawie interweniował i zarządził surowe śledztwo przeciw winnym agentom i policyantom. Uznano nagłość wniosku, poczem rozwinęła się nad nim obszerna dyskusya.

Dr Lövenstein wniósł, aby zapytać namiestnictwo, co się właściwie stało ze sprawą reorganizacyi policyi, o którą gmina m. Lwowa od tylu lat się upomina. Mowca dalekim jest od pochwalania wybryków ulicznych, ale potępia stanowczo postępowanie policyi w tym wypadku. Obecnie należy pomyśleć, kiedy i jak ma być policya zreorganizowaną. Trzeba też wyrazić ubolewanie z powodu postępowania policyi.

Dr Pawlewski popiera wniosek.

Ponieważ w dyskusyi wyłoniło się zapytanie, jak zachowują się w tym wypadku dyrekcye szkół, oświadczył prof. gimn. Majerski, iż jest przekonany, że dyrekcye sprawę tę traktować będą po ojcowsku.

Prezydent dr Małachowski zawiadamia, że ze strony policyi otrzymał oświadczenie, że nic jej nie wiadomo o nadużyciach policyantów. Natomiast świadkowie naoczni, których nazwiska są znane prezydentowi, oświadczyli jak najbardziej stanowczo, że policyanci dopuścili się bardzo wielkich nadużyć. Zebrane fakta prześle prezydent Kołu polskiemu na ręce posła Romanowicza, który telegrafował, że Koło zamierza w tej sprawie wnieść interpelacyę. Zarazem oświadczył prezydent, iż sprawa reorganizacyi policyi ugrzęzła w Wiedniu.

W głosowaniu przyjęto wszystkie w tej sprawie wnioski jednomyślnie, również jak i wniosek dra Löwensteina, z wyrażeniem ubolewania wskutek zachowania się policyi lwowskiej.

Po posiedzeniu Rady miasta dr Małachowski wysłał do posła Romanowicza do Wiednia telegram z obszernym opisem onegdajszych zajść.

Deputacya urzędników podatkowych z Galicyi była dnia 5 b. m. u ministra skarbu, Bawerka, a dnia 4 b. m. u szefa sekcyi, Roberta Meyera, i referenta urzędów podatkowych, radcy dworu Kuntza. W skład deputacyi wchodzili pp.: poborca podatkowego urzędu głównego Władysław Waltenberger z Drohobycza; poborca poodatkowy z Przemyśla, Leon Axer; tudzież oficyał podatkowy ze Lwowa, Władysław Sleczkowski. Deputacya wręczyła ministrowi i wspomnianym dwom urzędnikom ministerstwa skarbu petycyę urzędników podatkowych z Galicyi, i otrzymała zapewnienie, że rząd będzie się starał uwzględnić życzenia, wyrażone w owej petycyi.

Tajemnicza zbrodnia. Dnia 7 listopada b. r. znalazła żandarmerya w Krzeszowicach nad rzeką Krzeszówką w Krzeszowicach za koleją pod chmielarnią skarbową zbroczoną krwią odzież ludzką, a mianowicie: 2 męskie koszule, z których jedna była oznaczona literami D. C, jednę parę kaloszy, oznaczonych wewnątrz literami A. K., jednę dziecięcą koszulę i jedno ubranie dziecięce, pochodzące jakoby z 3-letniego dziecka, wszystko bardzo silnie krwią zbroczone, z przylepionomi krótkiemi włosami. Ktokolwiek miałby jakiekolwiek szczegóły, raczy je udzielić sądowi powiatowemu w Krzeszowicach.

Wypadek kolejowy. Z Przemyśla telegrafują: Dzisiaj, podczas odgarnywania śniegu z toru kolejowego, zdarzył się wstrząsający wypadek. Robotnik, Głowa, włożył nogę między dwie szyny tak nieszczęśliwie, że jej wydobyć nie potrafił. Wtem nadjechał wagon, przesuwany siłą lokomotywy. Robotnik, pomimo usiłowań, nogi z kleszczów uwolnić nie zdołał i został przez wagon przejechany. Nieszczęśliwego z pogruchotanemi nogami i żebrami odwieziono do szpitala, gdzie musiano mu odjąć nogę. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Neumarkt, czy Nowy Targ? Piszą nam z kraju:

Czy nie jest to oburzające, aby instytucya taka, jak dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, złożona tylko z urzędników Polaków, szerzyła germanizacyę w Galicyi? Na dowód posłuży rozporządzenie tej dyrekcyi nr. 66.904/V, w ktorem Nowy Targ przechrzczono na „Neumarkt“. Pytam się dla kogo się tę „wygodę“ robi? Czy dla urzędników kolejowych, którzy czytając słowo „Neumarkt“ dopiero się muszą zastanawiać nad tem, „gdzie też to taka stacya w Galicyi leży“, bo dotąd słyszeli tylko o Nowym Targu.

Zwracam również uwagę, że rozporządzenie to nosi podpis Polaka, p. Szukiewicza, a co jest tem boleśniejsze.

Jarosław, 5 grudnia. Dyrekcya szkoły realnej w Jarosławiu podaje do wiadomości, że zbiór ornitologiczny, ofiacowany zakładowi przez p. Edwarda Micewskiego, właściciela dóbr w Tuczępach, oglądać można w niedziele od godz. 12—1, lub w inne dni po poprzedniem porozumieniu się z dyrekcyą.

Trujące kiełbaski. W Dubowcach koło Halicza wydarzył się w piątek ostatniego tygodnia bardzo smutny wypadek. Cała rodzina naczelnika stacyi tamtejszej rozchorowała się ciężko po spożyciu kiełbasek, przywiezionych podobno ze Stanisławowa. Nazajutrz jedno dziecko zmarło wśród objawów otrucia. Resztę powiodło się lekarzowi od katastrofy uratować. Śledztwo celem wykrycia pochodzenia trujących kiełbasek, wdrożyła stanisławowska prokuratorya.

Policya przed sądem. Niedawno odbył się w Leoben przed sądem obwodowym proces przeciwko dwom robotnikom, których trzej policyanci z Donawitz, z powodu rzekomych gwałtów uwięzili, a następnie odstawili do sądu karnego. Proces skończył się nietylko uwolnieniem robotników, ale także skonstatowaniem faktu, że policyanci pobili w areszcie bykowcem bardzo ciężko owych robotników. Sprawę odesłano do sądu powiatowego w Leoben, a przedwczoraj odbyła się przeciwko policyantom rozprawa karna, która zakończyła się skazaniem wszystkich trzech „stróżów bezpieczeństwa publicznego“ na areszt od 5 do 7 dni. Prokurator podniósł pomiędzy innemi w swojem przemówieniu, że niestety znęcania się nad więźniami w aresztach policyjnych nie należą wcale do rzadkości, i że pod tym względem należałoby na policyantów zwrócić baczniejszą uwagę. Prokurator z Leoben ma zupełną słuszność i ciekawą byłoby rzeczą usłyszeć zdanie jego o lwowskich policyantach, agencie Finkensteinie i komisarzu Łysakowskim.

Pościg za defraudantem z Budapesztu, praktykantem podatkowym i słuchaczem wydziału prawniczego, Kecskemethym, nie przyniósł dotychczas żadnych rezultatów. Wysłani za nim w pogoń agenci policyjni po trzechtygodniowym pościgu po Włoszech i Francyi wrócili do Budapesztu z tą jedyną wiadomością, że Kecskemethy bawił w Wenecyi i Medyolanie.

Wybuch w fabryce dynamitu. Z Pragi donosi telegram, że w miejscowości Zamky, koło Rostoku, nastąpił w tamtejszej fabryce dynamitu wybuch. Z osób nikt nie poniósł szwanku. Dwaj robotnicy, którzy znajdowali się w pracowni, zostali przez a-

parat kontrolujący o grożącem niebezpieczeństwie przestrzeżeni i zdołali ujść cało.

Nieszczęśliwą małżonką jest królowa holenderska Wilhelmina, o której pożyciu małżeńskiem „Agencya Hawasa“ w Paryżu otrzymała z Amsterdamu szczegóły, świadczące. że czynne znieważanie żony nie jest specyalną wadą robotnika, podpitego po sobotniej wypłacie zarobku. Według owych telegramów czuły i dobrze wychowany, a także rodowe tradycye rycerskości posiadający, książę małżonek raczył upić się, a potem żonę swoją, królowę Wilhelminę „ciężko obrazić“, jak się wyrażają eufonicznie autorowie telegramów z Amsterdamu. Zachowanie się księcia małżonka spowodowało przedwczesny poród i chorobę królowej holenderskiej. Niesnaski pomiędzy młodem małżeństwem trwają już oddawna, ale królowa Wilhelmina taiła je dotychczas.

W Amsterdamie obiegają o tym wypadku rozmaite pogłoski. Po wspomnianej „ciężkiej obrazie“ na drugi dzień dwóch szambelanów królowej wyzwało księcia na pojedynek, w którym jeden z szambelanów został ciężko ranny. Słychać, że królowa dla uniknięcia skandalu przebaczyła księciu, ale usposobienie w całej Holandyi jest dla niego tak wrogie, iż prędzej czy później musi przyjść do rozwodu. Na jednem z popołudniowych przedstawień w teatrze, gdy w kinematografie pokazywano portret księcia, publiczność zelżyła go. Podobne demonstracye powtarzają się niemal codziennie. Tymczasem „Biuro Reutera“ donosi ze źródła, jak zapewnia, wiarygodnego, że pogłoski o rozwodzie królowej Wilhelminy nie mają żadnej podstawy.

Proces o morderstwo. W Gotha toczył się proces przeciwko słuchaczowi praw uniwersytetu berlińskiego, Walterowi Fischerowi, obwinionemu o to, że zamordował w Eisenach swoją kochankę, 17-letnią Martę Amberg. Po 3-dniowej rozprawie sąd skazał Fischera na 10 lat więzienia.

Zderzenie się pociągów. Z Koszyc donoszą: Na tutejszym dworcu nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, przybyłego z Preszowa (Eperies), z pociągiem towarowym. Dwie osoby z służby kolejowej lekko ranne. Z podróżnych nikt nie odniósł ran.

Z okolicy donoszą o zawiejach śnieżnych.

Na weteranów z r. 1831 w miesiącu listopadzie złożyli: pp. Michałowie Konopkowie 20 kor., p. Konstantyn Wiszniewski 12 kor., p. K. Niesiołowski 6 kor., p. Władysław Grabowski 56 hal.; razem 38 kor. 56 hal. Rozdano w tym miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, wydano na najem pokoju na biuro, usługę, opał, pogrzeby i nabożeństwo, porttorya, druki, papier i t. p. — razem 524 kor. 24 hal. Wydatek ten zaspokojono z funduszów, otrzymanych z zapisu testamentowego ś. p. Wiśniewskiego.

K. Wiszniewski, wiceprezes.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 7 grudnia: Dr Jerzy Żuławski: „O mędrcach starożytności“.

W niedzielę 8 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 6 grudnia: Marchewka“, komedya w 1 akcie Jul. Renard; „Zagadka“. sztuka w 2 aktach Hervieux'a i „Miły gość“, komedya w 1 akcie Jerzego Courtelina.

W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Uriel Acosta; o godz. 7 wieczór: „Marchewka“, „Zagadka“ i „Miły gość“.

Z kalendarza. W sobotę 7 grudnia: Ambrożego b. w.; w niedzielę 8 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.; w poniedziałek 9 grudnia: Leokadyi i Waleryii pp.

Wschód słońca 7 grudnia o godzinie 7 minut 27, zachód o godzinie 3 minut 37: długość dnia godzin 8 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go grudnia pochmurnie. Termometr doszedł od — 2·0 do — 0·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 6 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm, termometru — 6·4 C.

Wiatr północny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Proces dra Rakowskiego.

Poznań, 5 grudnia.

O godzinie 9 rano rozpoczął się dziś proces przeciw drowi Kazimierzowi Rakowskiemu i p. Marcinowi Biedermanowi. Audytoryum liczne. Przewodniczy dyrektor Felsman, oskarża prokurator Stamer, broni dr Celichowski. Świadków zawezwano 33, pomiędzy nimi znajduje się radca policyjny Zacher, kilku komisarzy kryminalnych, redaktorów pism różnych, jak dr Szymański, p. Królikowski, p. Korfanty. dr Linke i t. d'. nawet lekarze jak dr Chrzelitzer i t. d. Dra Rakowskiego strzeże na sali 2 dozorców więziennych.

Akt oskarżenia, który odczytano, zarzuca drowi Rakowskiemu, iż podburzał lud, Polaków na Niemców i t. d. Prokuratorya dopatruje się tych wykroczeń w artykułach dra Rakowskiego, drukowanych w „Pracy“, a mianowicie „Mene tekel, fares“, „Hańba stulecia“ i „do Wielm. Pana „v. Podbielski“.

Pan Marcin Biederman oskarżony jest o pomoc w ucieczce, daną drowi Rakowskiemu podczas pobytu we Wrocławiu i podanie go za swego brata. dalej o fałszywe zeznanie przez podanie dra Rakowskiego za autora artykułów podpisanych „Vester“, podczas gdy rzeczywistym autorem tychże ma być p. Korfanty.

Pierwszy zeznaje dr Rakowski. Urodził się w Piotrkowie, jest poddanym rosyjskim, stara się obecnie o poddaństwo austryackie. Gimnazyum ukończył w Piotrkowie, a następnie uczęszczał na uniwersytet w Heidelbergu, Fryburgu, a nakoniec w Berlinie. Po uzyskaniu doktoratu wydawał w Berlinie miesięcznik ekonomiczny, a następnie objął posadę prokurysty wydawnictwa „Pracy“, nie był jej redaktorem i zajmował się tylko kupiecką stroną wydawnictwa. Co do tego stosunku daje oskarżony długie i szczegółowe objaśnienia. Po wydaleniu go z Poznania wyjechał do Warszawy, a następnie do Krakowa i Lwowa. Podczas pobytu we Lwowie nadsyłał do „Pracy“ artykuły. Na zapytanie dra Celichowskiego odpowiada, że podczas jego pobytu, „Praca“ nie miała żadnego procesu politycznego.

Z kolei p. M. Biederman opowiada historyę powstania „Pracy“, którą głównie założył dla zysku, nie uprawiając żadnego kierunku politycznego; mówi o stosunkach wydawniczych i redakcyjnych, oraz o poznaniu się z drem Rakowskim. Objaśnia dalej co do podpisów pod artykułami zamieszczonemi w „Pracy“, że często zamieszczano pod niemi nazwisko innego współpracownika. Artykuły, które nie były drukowane, odsyłano współpracownikom z powrotem. Czasem je p. Biederman czytał, czasem nie. W Krakowie różnych ma „Praca“ współpracowników. Dr Rakowski podpisywał się „Ordon“. W „Pracy“ zważa się na to, aby nie dawano właściwego podpisu żadnego autora, ponieważ w innym razie straciłaby „Praca“ autorów cennych. Zdarzało się, iż dawano pseudonimy pod niektóre artykuły, aby wywieść w pole opinią. Tosamo zdarza się i w innych redakcyach.

Tłomacz p. Dalski odczytuje następnie po polsku i niemiecku artykuł w „Pracy“ pod tytułem „Hańba stulecia“, z podpisem dra Kazimierza Rakowskiego, artykuł omawiający sprawę panny Omańkowskiej.

Odnośnie do tego artykułu zeznaje dr Rakowski, że artykułu tego nie pisał, nie miał nawet na to czasu. Otrzymawszy z Poznania gazety, spostrzegł, że w artykuł o Omańkowskiej wpleciono kilka ogólnikowych zdań, które on pisał.

P. Biederman oświadcza, że w tym artykule zamieszczono kilka zdań dra Rakowskiego, reszta zaś była wycięta z pism galicyjskich. Na pytanie, kto ten artykuł tak przysposobił, oskarżony odmawia odpowiedzi.

Nastąpiło przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznaje p. Siemiątkowski, b. odpowiedzialny redaktor „Pracy“, który właśnie odsiaduje za zamieszczenie artykułu o Omańkowskiej karę 6 miesięcznego więzienia. P. Siemiątkowski zeznaje, iż różne osoby przesyłały artykuły do „Pracy“. Naczelnego redaktora wydalono z Prus. Kto wtedy w Poznaniu właściwie redagował pismo, tego nie wie. Różni ludzie pomagali w tej pracy.

Poznań, 6 grudnia. Pomimo ukończonego śledztwa nie pozwolono nikomu widzieć się z drem Rakowskim. Obrońcę dra Celichowskiego dopuszczono do oskarżonego dopiero parę dni temu. Dr Rakowski, który skutkiem 2 miesięcznego więzienia śledczego zaniemógł, po wyroku uwalniającym, którego oczekuje, ma zamiar udać się na kuracyę do Włoch i podał już odnośny wniosek do starszego prezydenta Księstwa Poznańskiego. Rezolucya dotychczas nie nadeszła. Przypuszczają, że pomimo choroby. policya pruska odstawi dra Rakowskiego do granicy austryackiej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 6 grudnia. Bank krajowy wysłał do wszystkich swoich komisantów w kraju i w Wiedniu zawiadomienie, że emisya wszystkich jego listów zastawnych, obligacyj komunalnych i kolejowych tak zostały wyczerpane, że niema żadnych do sprzedania.

Na wczorajszej konferencyi w Izbie handlowej w sprawie przywrócenia obrotu mlewem wybrano 5 członków, którzy wraz z sekretarzem Izby, p. Stesłowiczem, udają się jutro do Wiednia, aby wziąć udział w wielkiej zwołanej tam ankiecie w tej sprawie.

Lekarze kulparkowscy wydali ostateczne orzeczenie co do niepoczytalności mordercy Iłłykówny, Kornela Czajkowskiego.

Dalszy ciąg wiecu techników odbędzie się jutro. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów do Wiednia i sprawa „Bratniej pomocy“.

W niedzielę miało się odbyć 8 zgromadzeń pod gołem niebem w sprawie wrześnieńskiej, ale ponieważ nie zawiadomiono o tem policyi, zgromadzenia się nieodbędą.

Żywiec, 6 grudnia. Jan Studencki, rzeźnik, zrezygnował z godności burmistrza miasta Żywca.

Wiedeń, 6 grudnia. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyonowaną ustawę o klęskach elementarnych, uprawniającą rząd do udzielania potrzebującej pomocy ludności w dotkniętych klęskami albo zagrożonych niemi okolicach wsparć z funduszów państwowych aż do kwoty około 3 mil. koron.

Berlin, 6 grudnia. Margrabia Ito przybył tu z Petersburga.

Bruksela, 6 grudnia. Dzienniki donoszą z Lowanium, że odbyły się tam demonstracye studentów, którzy rozbijali szyby i wyrządzili znaczne szkody po sklepach. Policya zrobiła użytek z broni. Dwaj urzędnicy są ranni. Studenci napadli także na syna dyrektora teatru. Stan jego jest groźny; 11 osób aresztowano.

Londyn, 6 grudnia. „Daily Express“ donosi z Bombaju: Okręt, na którym znajdowało się kilkaset osób, udających się do Goa, w Indyach wschodnich, zatonął, przyczem utopiło się 140 osób.

Waszyngton, 6 grudnia. W senacie przemawiali wczoraj senatorowie Comas i Hoar, uzasadniając i polecając swe wnioski, dotyczące surowych zarządzeń przeciw anarchistom. Comas zaznaczył ironicznie, że już sama uprzejmość wymaga od Stanów Zjednoczonych, by w ich obrębie nie knowano spisków na głowy koronowane i na naczelników państw. Drugi wnioskodawca domagał się kary od 20 lat więzienia na tych wszystkich, którzyby wzywali do mordu panujących.

Waszyngton, 6 grudnia. Dziś ogłoszono dosłowne brzmienie angielsko-amerykańskiego traktatu w sprawie przekopania przesmyku Nicaragua. Nowy traktat postanawia, że kanał ma zbudować rząd Stanów Zjednoczonych, który wyłącznie ma prawo uregulować stosunki komunikacyjne na tym kanale podług postanowień, jakie istnieją dla kanału sueskiego.

Napad morderczy.

Lwów, 6 grudnia. Wczoraj po południu około godziny 4 dokonano tu śmiałego napadu morderczego przy ulicy Sykstuskiej l. 13. Do mieszkającej tam Antoniny Widockiej, właścicielki domu, zapukał ktoś, a kiedy ona, nie przeczuwając nic złego, otworzyła, zobaczyła wysokiego mężczyznę, w palcie z kołnierzem z baranków krymskich. Cylinder trzymał w ręku, a twarz zasłonił sobie chusteczką od nosa. Pani W. cofnęła się z przestrachem, a nieznajomy wskoczył prędko do pomieszkania, zatrzasnął za sobą drzwi i powiedział: „Przyszedłem cię zabić, bo tak mi kazali“ i w jednej chwili powalił ją na ziemię i bokserem począł ją z całej siły bić po głowie.

Na krzyk mordowanej przybiegły sąsiadki: Maryanna Brożek i Kislowa, i widząc, co się święci, rzuciły się na mordercę, próbując go od ofiary odciągnąć. Zbrodniarz na to zadał cios bokserem w głowę Maryannie Brożek, że zatoczyła się aż do drugiego pokoju i tam upadła, Kislową wyrzucił za drzwi, a sam, zabrawszy cylinder, wyszedł sobie spokojnie.

Jak zapewniają, zajście ma tło erotyczne. Mianowicie syn Widackiej miał się żenić z niejaką Maryą Krawczyk. Matka była przeciwną związkowi, Krawczykówna więc miała wynająć sobie niejakiego Wiktora Walczaka, dyetaryusza, byłego konduktora tramwaju elektrycznego, aby zabił Widacką i w ten sposób usunął przeszkodę do jej małżeństwa.

Dziś aresztowano Krawczykównę, która naturalnie wypiera się wszystkiego. Walczaka „energiczna“ policya lwowska dotychczas nie wytropiła, mimo że stwierdzono, iż wcale się ze Lwowa nie wydalał.

Po demonstracyach.

Lwów, 6 grudnia. Natychmiast po audyencyi dyr. policyi p. Schächtla u namiestnika z powodu antipruskiej demonstracyi studenckiej, namiestnik powołał do siebie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Płażka, a wytworem tej audyencyi jest znany okólnik p. Płażka, wciągający do sprawy, która należała do autonomicznego załatwienia każdego z dyrektorów, cały bombastyczny aparat wszystkich władz krajowych. P. Płażek zwołał jak wiadomo w tej sprawie dalej konferencye dyrektorów średnich szkół, a ci znowu konferencye profesorów. Prócz kar dla studentów mają byś obmyślane represalia na wypadek ponowienia się demonstracyi.

Rusini a syoniści.

Lwów, 6 grudnia. „Słowo Polskie“ donosi: W sobotę odbył się inauguracyjny komers żydowskiego akademickiego stowarzyszenia syonistów „Oguisko“. — Przybyło nań około 30 członków ruskiej „Akademickiej Hromady“. Syoniści i Rusini bratali się bardzo i przyrzekali sobie wzajemne poparcie. Niechęć do Polaków objawiano tak gwałtownie, że kiedy jeden mowca chciał przemawiać jako żyd-Polak, zakrzyczano go i odebrano mu głos. Przewodniczący, niejaki Reich z Drohobycza, na końcu podniósł „z zadowoleniem“, że nikt nie odważył się na zebraniu zaśpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“; śpiewano tylko: „Szcze ne wmerła Ukraina“, „Czerwony sztandar“ i syonistyczną marsyliankę. — „Słowo Polskie“ nazywa to doniesienie „cennym dokumentem“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 6 grudnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś rano o godz. 11 m. 15. Na wstępie zawiadomił prezydent hr. Vetter. że poseł Herzog (ze stronnictwa wszech-niemieckiego) złożył swój mandat do Rady państwa. Następnie zawiadomił prezydent. że wszystkie wnioski nagłe, z wyjątkiem wniosku nagłego Słowieńców o założenie uniwersytetu słowieńskiego, zostały odroczone.

Pos. Sustersicz otrzymuje głos celem uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie.

Tymczasem zjawia się w Izbie poseł Herzog i idzie prosto do prezydenta hr. Vettera, któremu, jak się zdaje, wyjaśnia, że list, zgłaszający złożenie przez niego mandatu, jest mistyfikacyą. — Zjawienie się Herzoga w sali wywołało wielkie zdziwienie. Schoenererowcy wołają: „Cóż więc stało się z tym Herzogiem?“

Pos. Stein: Czemu ten łajdak jeszcze się nie zastrzelił?

Prezydent przywołuje Steina do porządku.

Pos. Sustersicz zaczyna mówić, wrzawa trwa jednak dalej.

Pos. Stein woła kilkakrotnie: Herzog jest denuncyantem i łajdakiem.

Prezydent przywołuje go kilkakrotnie do porządku i wyraża przy tem ubolewanie, że nie ma innych środków do rozporządzenia.

Pos. Bareuther stara się nakłonić Steina do uspokojenia się. W drugiej stronie sali toczy się żywa wymiana słów między posłem Gessmanem a socyalistą Schuhmayerem. Podczas tego mówił pos. Sustersicz dalej wśród ciągłych przerywań ze strony Steina, który krzyczy do niego ustawicznie „Szlindra“.

Susterszic uzasadnia swój wniosek nagły i zaznacza, że Słoweńcy byliby się zgodzili na przekazanie wniosku o założeniu uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie bez pierwszego czytania do komisyi szkolnej, natrafili jednak na opór ze strony lewicy niemieckiej. Mowca podnosi, że za czasów rozmaitych rządów deputacye słowieńskie starały się przedstawić cesarzowi prośbę o założenie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie, że jednakże deputacyi tej zawsze zamykano drogę do cesarza. Wszystkie klasy ludności słowieńskiej domagają się uniwersytetu tego, którego założenie leży nie tylko w interesie południowych Słowian, lecz także i całego państwa. Także Niemcy Sejmu kraińskiego oświadczyli się za tym uniwersytetem.

Po przemówieniu Szustersicza, któremu Wszechniemcy ciągle przerywali, oświadczył prezydent Izby hr. Vetter, że poseł Herzog zawiadomił go, iż list, zgłaszający złożenie mandatu przez niego, jest mistyfikacyą. Izba przyjęła to oświadczenie milcząco do wiadomości, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Szustersicza.

Przemawia Wszechniemiec Berger (contra).

Wiedeń, 6 grudnia. Berger zwalczał wniosek o założenie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie. Wystąpił także przeciw ewentualnemu założeniu uniwersytetu w Tryeście, ponieważ wskutek tego jedyny port, jaki Austrya posiada, wkrótce straciłoby państwo na rzecz Włoch.

Podczas mowy p. Bergera, który obszernie omawiał także stosunki narodowościowe w Czechach i na Morawach, przyszło do starcia między nim i Czechami, głównie wiceprezydentem Izby Zaczkiem.

Minister oświaty Hartel oświadcza, że jeżeliby chodziło jedynie o wystawienie budynku i umieszczenie na nim napisu „C. k. uniwersytet“, to byłoby to rzeczą bardzo łatwą. Nie jest jednak łatwą rzeczą zakładać centra nauki. Utworzenie specyalnie słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie jest rzeczą trudną, wymagającą głębszego zastanowienia się.

Zaczek zabiera następnie głos.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 6 grudnia. Poseł Breiter i tow. wnieśli na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie doniesienia dzienników, że minister spraw zagranicznych konferował z zastępcą rządu niemieckiego w sprawie antiniemieckich demonstracyj lwowskich. Interpelacya wskazuje na doniesienia dzienników, że minister wyraził ubolewanie z powodu tych zajść i pyta prezydenta ministrów, czy jest skłonny zażądać z tego powodu wyjaśnienia od ministra spraw zagranicznych i oświadczyć w Izbie, czy doniesienia dzienników są prawdziwe.

Wiedeń, 6 grudnia. Minister dla obrony krajowej przedłożył dzisiaj Izbie poselskiej ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1902.

Poseł Krempa i tow. wnieśli interpelacyę do ministra skarbu w sprawie rewizyj cłowych na stacyach granicznych: Oświęcim i Szczakowa.

Wiedeń, 6 grudnia. Wiele dzienników zamieszcza pogłoski z kół poselskich, że poseł Tschau złożył mandat do Rady państwa. W kancelaryi parlamentu dotychczas nic o tem nie wiadomo.

Interpelacye Koła polskiego.

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniosło Koło polskie bardzo obszerną interpelacyę (na podstawie aktów) w sprawie Morskiego Oka. Interpelacya obejmuje kilkadziesiąt arkuszy i kończy się następującemi pytaniami, wystosowanemi do rządu:

1) Czy rząd chce postarać się o to, aby rozprawy sądu rozjemczego zostały przyspieszone, aby ten pożałowania godny spór został raz na zawsze ukończony? Dalej czy rząd przychyli się do tego, aby sąd rozjemczy z prezydentem na czele na miejscu zbadał stan rzeczy, jakoteż, by przesłuchano świadków na miejscu?

2) Jak rząd usprawiedliwi zarządzenie, wydane żandarmom austryackim, aby uważali terytoryum sporne jako terytoryum węgierskie?

3) Czy rząd skłonny jest zgodzić się na to, aby zastępcy Wydziału krajowego byli dopuszczeni do rozprawy sądu rozjemczego?

4) Dlaczego cofnięto posterunek austryackich żandarmów z terytoryum spornego?

5) Jakiemi środkami chce rząd zawarować neutralność terytoryum spornego i wystąpić przeciw samowoli żandarmów i władz granicznych węgierskich?

6) Czy rząd chce przedłożyć Izbie korespondencyę, przeprowadzoną w tej sprawie z rządem węgierskim?

Koło polskie wniosło dziś także i drugą interpelacyę w sprawie zachowania się policyi lwowskiej podczas demonstracyi uczni gimnazyalnych w dniu 4 b.

Hr. Wodzicki ministrem?

Lwów, 6 grudnia. Donoszą tu z Wiednia, że hr. Antoni Wodzicki ma zostać ministrem rolnictwa w miejsce Giovanellego, którego stanowisko jest bardzo zachwiane. Z tą sprawą łączą ostatnią audyencyę hr. Wodzickiego u cesarza.

Sytuacya.

Wiedeń, 6-go grudnia. Pacak, Stransky Brzorad, Kramarz, Herold i Zaczek konferowali wczoraj dłuższy czas z Koerberem. Przedtem odbyli rozmowę z Rezekiem.

Wiedeń, 6 grudnia. Do głosu w drugiem czytaniu prowizoryum budżetowego zapisało się 13 posłów „pro“, 22 „contra“.

Wiedeń, 6 grudnia. Koerber odbył onegdaj dłuższą konferencyę z niemieckimj posłami z Czech.

Wolf i Schoenerer.

Wiedeń, 6 grudnia. Wolf ubiegać się będzie o mandat do Sejmu czeskiego. Schoenerer udzielił na to swego zezwolenia.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 6 grudnia. Komisya budżetowa zbiera się dziś wieczorem. Na porządku dziennym: Tytoń i sól.

Demonstracye antipruskie we Lwowie.

Wiedeń, 6 grudnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: „Konferencye ambasadora niemieckiego w Wiedniu ks. Eulenburga z hr. Gołuchowskim trwają dalej. Epizod, wywołany przez lwowskie demonstracye, może być uważany za załatwiony. Z zadowoleniem przyjęto tu do wiadomości, że dowiedziawszy się o demonstracyach antipruskich we Lwowie, cesarz Franciszek Józef wysłał natychmiast rozkaz do Lwowa, aby przywrócono spokój.

Wiedeń, 6 grudnia. W kołach poselskich uważają doniesienie „N. Fr. Presse“ z Berlina, jakoby cesarz bezpośrednio zwrócił się do władz lwowskich o stłumienie demonstracyj antipruskich, za niedorzeczność; cesarz bowiem nigdy bezpośrednio nie zwraca się do władz, a zawsze tylko chyba za pośrednictwem gabinetu.

Interpelacya o Wrześnię.

Berlin. 6 grudnia. Polacy, poparci przez centrum, wnieśli na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy, następującą interpelacyę:

„Czy kanclerzowi państwa wiadomem jest, że zajścia wrześnieńskie wywołały nietylko u nas, ale także zagranicą sensacyę i oburzenie, które może przynieść ujmę powadze państwa niemieckiego, i jakie stanowisko zajmuje kanclerz w tej sprawie?“

O nową taryfę cłową.

Berlin, 6 grudnia. Wczoraj toczyła się w parlamencie w dalszym ciągu dyskusya nad nową taryfą cłową. W obradach brał udział minister handlu, po nim zabierali głos Vogel i Nietler, poczem długą i namiętną mowę wygłosił Bebel przeciw nowej taryfie. Prezydent Izby wzywał go kilkakrotnie do porządku. Odpowiadał mu minister Rheinbaben, poczem dyskusyę przerwano.

Zamach na konsula.

Smyrna, 6 grudnia. Jakiś Turek strzelił z rewolweru do austro-węgierskiego konsula Hallera von Hallersburg. Kula raniła konsula w szyję.

Wypadek kolejowy.

Frankfurt n. Menem, 6 grudnia. Pociąg „Orient-Express“ Ostenda-Wiedeń, który miał tu przybyć o godzinie ½4 rano, przyjechał ze spóźnieniem 1½ godziny. Skutkiem wadliwości hamulców wjechał pociąg na stacyę z nadzwyczajną szybkością. Lokomotywa rozbiła mur budynku stacyjnego i wpadła z dwoma wagonami do poczekalni II klasy. Osoby czekające w tej sali zdołały uciec. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku.

Anglicy i Boerzy.

Pretorya, 6 grudnia. Onegdaj zaatakowali Anglicy trzy obozy boerskie, przyczem 250 Boerów wzięto do niewoli, a mianowicie przeszło 100 na południowy-zachód od Ezmelo. 93 w pobliżu Nilstroom w obozie pod wodzą Beyera i 19 w północno-zachodniej części Transwaalu, gdzie zdobyto obóz Liebeuberga.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kto odżałuje 4 korony i kupi los loteryi państwowej, może łatwo wygrać 12 grudnia 200.000 koron. A chociażby i mniej, jak np. 20.000 lub 10.000 K. to i tak wystarczy mu na wydatki, jakie ma każdy z powodu nadchodzących świąt.

K. Witkay i Syn
udzielają
Lekcyj Tańca
u siebie w domu, oraz w pensyonatach i domach prywatnych.
Zgłoszenia przyjmują każdego czasu. **Rynek gł., L. 24, I piętro** (vis-à-vis odwachu).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 5 grudnia 1901.

	kor	hal.
Renta austryacka papierowa	99	—
" " srebrna	98	90
4% renta austryacka złota	118	80
4% " " koronowa	95	85
4% " węgierska złota	118	50
4% " " koronowa	91	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
" kredytowe	652	75
Londyn	239	32½
Marki	117	17½
20-to Markówki	23	14
20-to Frankówki	19	05
Włoskie banknoty	93	35
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	176	50
Losy tureckie	102	—
Akcye Anglobanku	262	—
" Unionbanku	538	—
" Bankverein	445	—
" Laenderbanku	411	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
" " Południowej	69	—
" " Elbethal	4 5	—
" " Nordbahn	5570	—
" " Staatsbahn	650	—
" " Alpine	398	50
" Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	253	25

Berlin, 4 grudnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	20
Renta włoska	100	25
Akcye austryackie kredytowe	205	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 4 grudnia 1901.

Spirytus gotowy	36	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	86
Żyto (na jesień)	7	63
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	91

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 6 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% " " " "	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	99	75
4% " " " "	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% " " " " " " 41 letnie	93	50	94	50
4% " " " " " " 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	25	97	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	—	94	—
4½% " miasta Lwowa	97	25	98	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% " " "	98	80	99	50
4% " kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	79	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	535	—	545	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	429	—	432	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	530	—	532	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	98	85	99	30
$4\frac{2}{10}$% " " srebrna	98	75	99	25

Rutynowany nauczyciel

przygotowuje w krótkim czasie do szkół średnich. — Adres poda: **Administracya „Nowej Reformy.“** 2734 1 6

Potrzebny **Spólnik**

bez różnicy wyznania — do interesu przynoszącego 25–40% zysku. **Ryzyko wykluczone.** Kapitał potrzebny **8—10.000** zł. w. a. Znajomości fachowej nie potrzeba, a współpracownictwa nie wymaga się koniecznie. Nieanonymowe zgłoszenia pod **R. M. 18** poste restante **Kraków.** 2739 1 3

Najnowsze Mydła kwiatowe

w różnych zapachach,
karton zawierający 6 sztuk 55 cent.;

„NOWOŚĆ“

Podeszwy wkładkowe „Phönix“

antyseptycznie impregnowane, chroniące od zimna,
2 pary (do codziennej zmiany) 40 cnt.
polecają 2342 4 4
REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Kupujemy losy po kursie dziennym i odsprzedajemy je — **tesame serye i numera** — na przystępne spłaty miesięczne. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty. 2719 1 4

Polecamy:

Losy Krakowskie.

Tylko jeszcze 11 ciągnień.
Doskonały plan gry.
Główna wygrana K. 50.000!

Sprzedajemy:
1 los na 19 spłat miesięcz. po 5 K.
2 losy „ 25 „ „ „ 8 „
Pierwszą ratę należy wysłać przekazem pocztowym.

Ciągnienie już 2 stycznia 1902 r.

Dom bankowy ALEX. SUCHANEK,
Berno mor., ul. Ferdynanda 49.

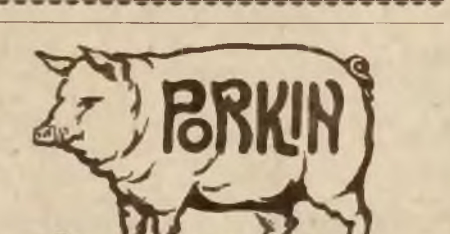
Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska l.** 2568 20 30

DOM BANKIERSKI
Juda Birnbaum w Krakowie,
telefon Nr. 83. **Rynek gł. 10.**

Kupno i sprzedaż wszelkich **walut.** papierów wartościowych i **losów** po kursach rządowych.
Wystawia przekazy na wszystkie miasta zagraniczne i **zdrojowiska.**
Promesy do każdego ciągnienia. wypłata **kuponów.** 2570 4 5
Rewizya losów po ciągnieniach **bezpłatnie.**
Zlecenia listowe załatwia odwrotną pocztą.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1864 12 12
Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.



wyśmienity środek do tuczenia świń.

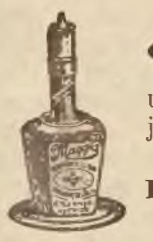
Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać podczas tuczenia.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
Porkin polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 2640 3 30
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Sprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hubner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Sambor** E. Butterweich; **Stryj** Abraham Hacker; **Tartarów** Marcin Piwnik; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

Środki spożywcze MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju. 2669

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



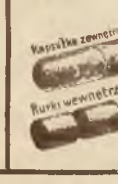
Maggi przyprawa udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropli wystarcza.
Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 h.
Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Rurki do consommé.
1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.**



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.
Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

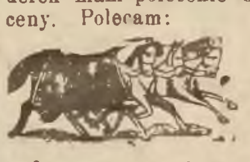
Do sprzedania renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u *Dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie.* 2595 7 10

Wyborne Pierniki
30 sztuk za 1 kor.
ozdobne Mikołaje
poleca 2609 10 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie,
ulica Bracka Nr 6.

Bulion najdoskonalszy, hygieniczny, z samego drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.;
Pasztet strasburgski z gęsich wątróbek po złr. 1.50 puszka funtowa, **z truflami** po 2 złr.;
Półgąski po litewsku, same piersi, na surowo do jedzenia, po złr. 1·95 kilo — poleca
DWÓR ŁAPSZYN
p. BRZEŻANY. 2508 10

PIGUŁKI BLANCARDA
[illegible]
NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS
Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.
N.B — Jod niezczystego lub zepsutego żelaza jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu RUE BONAPARTE 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
6 48 0

Zapasy pozostałe po związkowych fabrykach derek mam polecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam:



Zimowe DERKI na konie,

nadzwyczaj trwałe, w znakomitym gatunku, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia i przytem bajecznie tanie. Gatunek A 120×180 koron 4 — B 130×180 kor. 5. — Żółtowłosy, najlepszy gatunek C 150×190 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 6 kor. za sztukę. — Wysyłka za zaliczką. — Adres: 2544 4 6
M. Rundbakin,
Wiedeń, IX 1, Berggasse Nr 3.

Los damy uszczęśliwia
delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać
Bergmann'a mydła liliowego
wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie** i **Tetschen n Ł.**
(Znak ochronny: „Dwaj górnicy“).
Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1091 31 40

w **KRAKOWIE**:	M. Proń, aptekarz,
„	W. Redyk, „
„	K. Wiszniewski „
„	E. Heller, „
„	F. Gralewski, „
„	L. Rosenberg, „
„	K. Jahr, „
„	J. Hanak, droguer.
„	Anast. Froncz, „
„	F. Zopoth i Sp., „
„	J. Wiśniewski, „
„	J. Reim i Spółka,
„	Roman Drobner,
„	St. Rożnowski,
„	Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**:	Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**:	R. Jakubowski apt.,
„	St. Pawłowski apt.,
„	T. Kwieciński drg;
w **PODGÓRZU**:	L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**:	A. Karpiński, apt.,
„	J. Kołodziejowski,
„	Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**:	Kaz. Hommé drg.

Fabryka dachówek, drenów i cegieł

z obszarem 15 do 20 morgów gruntu — zawierającego materyał do wyrobu Iszej klasy dachówek, drenów i cegieł — **jest do sprzedania** pod bardzo przystępnemi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 2668 5 5

Bluzki, Halki, Kapelusze, Boa

poleca pod koniec sezonu **po zniżonych cenach**
MAGAZYN NOWOŚCI
Zimler i Sp.
w Krakowie, linia A-B. 2737 1 6

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147* 3 51 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 51 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Alfons Custodis,
Wiedeń,
Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych
kominów fabrycznych,
obmurowania kotłów
i budowy fundamentów maszynowych.
Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.
Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.
Długoletnia gwarancya. 2528 8 20
Generalna reprezentacya dla Galicyi
BRACIA SCHLEYEN
we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

HANDLOWIEC
pragnie poznać pannę z dobrego domu i dobrze wychowaną, w celu poślubienia jej. Sieroty mają pierwszeństwo. Łaskawe pisma tylko z Krakowa z dołączeniem fotografii proszę nadsyłać do 15 grudnia do Administracyi „Nowej Reformy“ pod „**Sierota**“. Na żarty i anonimy nie odpowiadam. Dyskrecya zapewniona. 2725 2 3

Dużo pieniędzy
do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 2622 30 52

Niemka egzam., fröblanka, mająca dobre polecenia, poszukuje miejsca do większych dzieci. — Adres: **M. Anders, Ropczyce.** 2712 3 6

Bezpłatnie!!
dostarcza oficyalistów wszelkiej kategoryi
rządowo uprawniona Agencya
Stefana Mikulskiego
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 26.
Dostarcza fornali żonatych i kawalerów, dziewek folwarcznych, polowych, karbowych, ogrodników, kowali, kucharzy i t. p. — licząc najtańsze honoraryum. 2722 3 10

Ciągnienie nieodwołalnie **16** stycznia **1902**
• **Główna wygrana** • WARTOŚCI **40.000 koron**
LOSY na dochód przytuliska po **1** koronie
polecają: 2710 3 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spółka, Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.



Kurtki myśliwskie (Loden) podszyte flanelą lub futrem, Kapelusze, Czapki, Pończochy i Rękawiczki do polowania;
Ubrania jelonkowe;
Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flaneli;
Bieliznę wełnianą, Skarpetki, Pończochy, Kamasze kortowe i włóczkowe, męskie i damskie;
Szlafroki Himalaya;
Koce pluszowe i Pledy do podróży;
Buciki i **Pantofle** męskie i damskie;
Kalosze petersburskie w wielkim wyborze; 2439 14 15
POLECAJĄ
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 56 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

KAWA.
Kto chce kupić tanio osobliwych kaw, niechaj zamówi u nas 5-kilogramową przesyłkę na próbę. Wysyłamy z ocleniem i opłatnie do każdej stacyi pocztowej w monarchii.

4¾ klgr.	Santos	5 zł.	46 ct.
4¾ „	Cuba	7 „	32 „
4¾ „	Ceylon perłowej	8 „	79 „

Cenniki kawy i herbaty za darmo i opłatnie.
Fratelli Deisinger
Kaffee- und Thee-Import
Triest.
Filia: FIUME. 2658 3 10

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków, Mikołajska 1. Materye wełniane, flanele, barchany, **BLUZKI i HALKI GOTOWE** **Koce — Kapy — Chodniki.** Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50 **W niedziele i święta sklep zamknięty.**